

**Stefan Pastuszewski**

## **Demokracja związkowa lat 1980-1981 w pamięci i ocenie członków NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego**

**słowa kluczowe:** demokracja, „Solidarność”, wybory, decyzje

### **Wstęp**

Półtora roku działalności NSZZ „Solidarność” w latach 1980-1981 zaskoczyło obserwatorów – a było ich wielu niemal na całym świecie – wprowadzeniem i praktykowaniem demokracji wewnątrz Związku. Siłą sprawczą owego stanu rzeczy było przede wszystkim etyczne nacechowanie całego ruchu, który upominał się o takie wartości, jak wolność, równość, prawa człowieka, sprawiedliwość, wspólnota. Demokracja stała się jakby polityczną wypadkową tych wartości, a zarazem instrumentem ich realizacji i kultywowania. Społeczeństwo polskie krytycznie odnosiło się do praktykowanej w PRL „demokracji socjalistycznej”, lecz równocześnie czerpało z jej fasadowego przekazu szereg elementów, szczególnie tych zapisanych w Konstytucji. Można powiedzieć, że członkowie NSZZ z jednej strony uprawiali demokrację związkową intuicyjnie, jako „główny dogmat naszych czasów”, a z drugiej mieli o niej pewną wiedzę obywatelską, jako obywatele dążący do wyemancypowania swojej obywatelskości w ramach systemu realnego socjalizmu. Etyczny fundament „Solidarności” nakazywał poszanowanie wolności, równości, godności i praw człowieka, które są przecież składowymi demokracji, a nawet jej źródłem<sup>1</sup>. Fundament ten był jakby odpowiedzią na niedemokratyczne i zniewalające stosunki społeczne w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Badanie procesu *dorastania do demokracji* społeczeństwa Bydgoszczy w latach 1980-1981 jest tematem niniejszego artykułu. Przeprowadzono je w latach 2016-2017 na losowo dobranej grupie 110 osób, uzupełniono je wywiadami i analizą dokumentów.

<sup>1</sup> J. Tischner, *Etyka Solidarności*, Kraków 1992.

## Przed przełomem lat 1980/1981

Większość Polaków u schyłku lat siedemdziesiątych XX w. nie miała przemysłanych i spójnych poglądów na rzeczywistość społeczno-polityczną. Wiedziała, że w wielu dziedzinach jest źle, ale nie wiedziała, jak zmienić sytuację. Nie potrafiła rozmawiać o ważnych kwestiach społecznych z osobami o odmiennych poglądach. Nie potrafiła dyskutować. Nie gromadziła własnych argumentów i nie знаła argumentów przeciwnika. Interesowała się polityką głównie na zasadzie *my-oni*. Zajmowała się głównie pracą i kwestiami prywatnymi, co było absorbujące, gdyż wielu elementarnych potrzeb nie można było zaspokoić bez wzmoczonego wysiłku oraz różnych, nie zawsze etycznych operacji. Budziło to na zasadzie intuicyjnych reakcji pragnienie oczyszczenia się.

Fenomen strajków lipcowo-sierpniowych w 1980 r. wraz ze sformulowaniem 21 postulatów, uporządkował część poglądów, szczególnie u tych, którzy w strukturach związkowych kontynuowali sierpniowy proces przemian. Tak więc choć w gremiach związkowych uczono się dopiero publicznej debaty, to jednak treść jej była w miarę klarowna, a różnice występowały głównie w kwestiach tempa i głębokości proponowanych zmian oraz ich usytuowania: czy w ramach systemu, czy poprzez zmianę systemu.

„Solidarność”, jako ruch społeczny walczący o wolność, system demokratyczny i suwerenność państwową, miała typowe fazy rozwoju, podczas których zarówno zmieniała się mentalność jej członków, jak i dochodzili nowi uczestnicy. „Etap pierwszy to jakieś zdarzenie inicjujące, którego skala jest niewielka, ale która pada niczym iskra w nastrój niezadowolenia, kontestacji, żądań wstępujących wśród mas społecznych, stanowiąc sygnał do mobilizacji. Rozpoczyna się rekrutacja do ruchu, który chce podjąć bardziej skomplikowaną walkę. W rekrutacji pierwotnej uczestniczą aktywiści, działacze i inni przejęci ideologią ruchu i jego celami. Rekrutacja wtórna obejmuje ludzi poszukujących wspólnoty i sensu życia w podejmowanych razem ważnych działaniach. Gdy ruch zaczyna odnosić sukcesy, pojawia się fala rekrutacji trzeciego stopnia, dołączają oportuniści, którzy chcą być w konfrontacji po zwycięskiej stronie, licząc na płynące z tego w przyszłości korzyści. Istotną zmianą w przestrzeni relacji jest wywołanie uznane przez wszystkich przywódce, segmentacja ruchu na wyspecjalizowane sekcje, przydzielenie uczestnikom rozmaitych zadań”<sup>2</sup>.

Ruch w pierwszym etapie utworzył przestrzeń moralną, a więc taką, w której racje moralne dominowały. Jego uczestnicy kierowali się wzajemnością, ufali sobie, byli wobec siebie lojalni, darzyli się szacunkiem i postępowali sprawiedliwie. „Żyliśmy jak w rodzinie” – stwierdza jeden z respondentów (M67). „Rodzina to

<sup>2</sup> P. Sztompka, *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Kraków 2016, s. 243-244.

prototyp wspólnoty opartej na racjach moralnych [...]. Istotne elementy relacji moralnych są warunkiem dobrego funkcjonowania i efektywności innych grup”<sup>3</sup>.

### **Założenia teoretyczno-metodologiczne badań**

Głównym przedmiotem omawianych w niniejszym artykule badań była pamięć osobista (osobnicza), składająca się w swojej masie na pamięć zbiorową, społeczną z racji tego, że wydarzenia roku 1980 były wspólne dla całego narodu polskiego, choć oczywiście przy różnym stopniu uczestnictwa w nich poszczególnych osób. Niemniej bezpośrednie i pośrednie uczestnictwo w tych wydarzeniach było, liczbowo przynajmniej, większe niż w innych wydarzeniach w dziejach Polski Ludowej, jak w 1966 r. (Millenium-Tysiąclecie), 1968 r. czy 1970 r. Fakt ten ujednotaczał pozyskiwaną przez uczestników świadomość. Pojawiła się kategoria państwa sprawiedliwości społecznej. W pewnym stopniu było to państwo wyidealizowane, ale też minione, jako że duży wpływ na świadomość społeczną w latach 1980-1981 miały jeszcze pokolenia z II RP.

Te ramy pamięci w rozumieniu Maurice’a Halbwachsa<sup>4</sup> zostały w przypadku niniejszych badań dość precyzyjnie ustalone, gdyż dotyczyły zdarzeń o w miarę jednorodnej treści oraz chronologicznie sprecyzowanego horyzontu czasowego lat 1980-1981.

Intensywność tych zdarzeń oraz napięcia między nimi, wywoływały silne emocje u ich uczestników i świadków, co powodowało, że ślady pamięciowe też są wyraźne. Bardzo ważną właściwością pamięci jest bowiem jej związenie z emocjami. Informacje przechowywane w pamięci są oznakowane emocjonalnie, a zapomnieniu ulegają szczególnie informacje z własnej przeszłości, które nie są tak nacechowane<sup>5</sup>.

Ramy pamięci określiły pamięć osobistą (indywidualną, biograficzną, osobniczą), czyli to, co badane osoby pamiętały z własnych przeżyć i doświadczeń, oraz pamięć zewnętrzną, czyli wyobrażenia wspólne dla wszystkich członków zbiorowości i dotyczące wydarzeń, w których respondenci nie uczestniczyli osobiście, ale posiadli o nich wiedzę. Zresztą w badaniach zadano odrębne pytania o osobiste uczestnictwo i o wiedzę pozyskaną z zewnątrz. Ponieważ proces tworzenia wspomnień jest zbiorowy, a samo zapamiętanie jest z kolei domeną jednostki, analizując wyniki badań nie sposób precyzyjnie oddzielić pamięć osobistą od pamięci zbiorowej.

Przyjęto elementarną, psychologiczną definicję pamięci jako zdolności ludzkiego umysłu do przechowywania, magazynowania oraz odtwarzania informacji

<sup>3</sup> Tamże, s. 155.

<sup>4</sup> M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, z francuskiego przełożył M. Król, Warszawa 2008.

<sup>5</sup> T. Maruszewski, *Pamięć autobiograficzna*, Gdańsk 2005, s. 34.

i własnych doświadczeń (pamięć epizodyczna) oraz wiedzy abstrakcyjnej o świecie (pamięć świadoma). Myślenie opiera się na abstrakcji, pamięć na konkretach, a więc zdarzeniach, osobach, miejscach. „Ze wzajemnego przenikania się pojęć i doświadczeń powstają figury pamięci, których specyfikę wyznaczają: odniesienia do przestrzeni i czasu, odniesienie do konkretnej grupy i rekonstruktywność”<sup>6</sup>.

Główne etapy tworzenia i przywoływania pamięci, z punktu widzenia przekazu informacji, to:

- 1 - zapamiętywanie (zachowywanie),
- 2 - przechowywanie informacji (magazynowanie),
- 3 - przypominanie (odtworzenie, rozpoznawanie, rekonstrukcja).

Fazy procesu pamięciowego nie są uporządkowane jedynie liniowo, lecz ich uporządkowanie ma także fazy cykliczne<sup>7</sup>.

Przeprowadzone badanie ankietowe oraz uzupełniające wywiady uwolniły fazę przypominania, czyli wydobycia informacji zawartych w śladzie pamięciowym poprzez wywołanie takiego podzbioru informacji, który łączy dane zawarte w śladzie pamięciowym z danymi zawartymi w pytaniu. Dlatego też pytania zawierały pewną wiedzę o przywoływanych zdarzeniach oraz konkretne hasła wywoławcze, a zadaniem respondenta było rozpoznanie tej wiedzy i opowiedzenie się za jednym z jej wariantów (pytania zamknięte tak-nie). Pytania otwarte wymagały natomiast pełniejszej rekonstrukcji faktów.

Specyfiką analizy było badanie pamięci komunikacyjnej, czyli przechowywanej przez uczestników zdarzeń związanych z przebudzeniem społecznym lat 1980-1981, świadków tych zdarzeń bądź osób pozostających w bezpośrednim styku z uczestnikami i świadkami. Pamięć komunikacyjna ma ograniczony horyzont czasowy i sięga nie dalej niż 80 (najwyżej 100) lat, czyli trzy bądź cztery pokolenia. Z racji ciągłości wymiany pokoleń niewątpliwie na pamięć komunikacyjną nakładają się elementy pamięci kulturowej, która służy przekazywaniu wiedzy oraz doświadczenia ponad granicę pokoleń i oparcia jej na zewnętrznych wobec jednostki instytucjach, jak nauka, oświata, środki społecznego przekazu oraz artefakty rzeczowe (teksty, obrazy, rzeźby, tablice pamiątkowe). Pamięć kulturowa z czasem zastępuje pamięć komunikacyjną, a ponieważ zależy od percepcji i świadomości poszczególnych osób, składa się na wciąż żywą i zmieniającą się pamięć społeczną. Przez pamięć społeczną rozumie się zbiór istniejących w społeczeństwie praktyk, których celem jest skonstruowanie wyobrażenia przeszłości oraz kształtowanie tożsamości zbiorowej.

<sup>6</sup> J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008, s. 78.

<sup>7</sup> E. Tulving, *Elements of Episodic Memory*, Oxford 1983.

Badana pamięć osobista (osobnicza) jest pamięcią długotrwałą, gdyż sięga wydarzeń sprzed niemal 40 lat. Jest przede wszystkim pamięcią epizodyczną, gdyż dotyczy wydarzeń, faktów i epizodów z życia respondentów, zazwyczaj wywołujących u nich emocje. Są to zarówno epizody związane bezpośrednio z udziałem w wydarzeniach, jak i obserwowane lub zasłyszane, a więc w tej drugiej warstwie zachowały się one w pamięci semantycznej.

Pozyskana w wyniku badań wiedza faktograficzna nie jest obiektywna i pełna, gdyż trzeba uwzględnić następujące czynniki:

1. Zanikanie śladu pamięciowego na skutek braku używania. Według psychologicznego prawa częstości, im więcej razy dana treść jest powtarzana, tym lepiej jest pamiętana.
2. Zniekształcenie śladu pamięciowego poprzez wyolbrzymienie niektórych faktów, także za sprawą określonej polityki historycznej czy jednostronnej ich projekcji i interpretacji w środowisku respondenta oraz w dominującym przekazie medialnym.
3. Wyparcie zdarzeń przykrych, choć czasem utrwalone w pamięci doświadczenia traumatyczne mogą nie pozwalać się zacierać.
4. Po 35 latach trudno oddzielić fakty zapamiętane od pozyskanej później wiedzy, choć w przypadku osób, które nie pogłębiały swojej wiedzy historycznej, zapamiętane fakty częściej wiążą się z ich osobistymi przeżyciami. Dotyczy to zazwyczaj osób o niższym wykształceniu.

### **Założenia metodologiczne badań**

Przedmiotem badań jest pamięć historyczna o demokracji pracowniczej, a ściślej rzecz ujmując związkowej, czyli w zasadzie sposób podejmowania decyzji w różnego typu grupach pracowniczych zrzeszonych w NSZZ „Solidarność” lat 1980-1981. Niemniej trzeba mieć świadomość, że w strukturach związkowych, posiadających przecież i zasoby kadrowe, i majątek, też miało miejsce sprawowanie władzy poprzez organy przedstawicielskie, a więc w grę wchodziło również praktykowanie demokracji w zakresie wylaniania i sprawowania władzy.

Demokracja pracownicza i związkowa jest przede wszystkim bezpośrednia, choć w miarę rozwoju struktur przybiera wiele cech pośredniości (demokracja przedstawicielska). W dużych strukturach związkowych udział jednostki w podejmowaniu decyzji jest mniejszy niż w małych.

Materiał empiryczny do niniejszego opracowania zebrano, opierając się na:

- 1 - sondażu (badanie ankietowe),
- 2 - wywiadach,
- 3 - analizie dokumentów.

W badaniach wykorzystano metodę parametryczną – skategoryzowany wywiad kwestionariuszowy. Kwestionariusz składał się z 18 pytań (otwartych, zamkniętych, półzamkniętych).

Kafeterię ankiety, czyli listę możliwych odpowiedzi, opracowano po debacie w kilkuosobowej grupie zogniskowanej (*focus group*). Zgłoszone propozycje weryfikowano w czasie kolejnych konsultacji. Ponadto przeprowadzono badania pilotażowe, podczas których stwierdzono duże zainteresowanie wypełnianiem ankiety oraz przystępność jej treści dla przeciętnego respondenta.

W badaniach socjologicznych bardzo ważny jest dobór próby, w szczególności wtedy, gdy w analizach wykorzystuje się elementy statystyki. Różne jest podejście do wielkości próby. Instytut Gallupa w Stanach Zjednoczonych przyjmuje dla swoich badań na całości populacji (317,3 mln) próbę wielkości 1500 osób. Pozwala to na utrzymanie granicy błędu na poziomie 1,5%. Polskie ośrodki badań społecznych (PBS, CBOS) w analizach dotyczących całej populacji (40 mln) stosują najczęściej próbę 1000 osób, uzyskując granicę błędu 3-5%. Tak więc liczebność próby w różnych badaniach nie jest wprost proporcjonalna do liczby mieszkańców, zaś próba mająca większy udział procentowy w badanej społeczności gwarantuje mniejszą granicę błędu. Próba nie musi być zbyt wielka, kiedy przedmiot badań jest mało liczny, specyficzny i trudny do zdefiniowania, a ponadto skupiony w jednym regionie bądź w jednym środowisku. Najważniejsze jest uzyskanie wysokiego stopnia wiarygodności. Minimum 100 osób w przypadku badań niszowych gwarantuje taką wiarygodność.

Dobór próby do omawianego sondażu był celowy, ale dokonany na zasadzie dobrowolności i świadomej decyzji respondenta. Ankietę skierowano bezpośrednio i korespondencyjnie do osób, które działały w omawianym okresie w strukturach bydgoskiej „Solidarności”.

Wywiady z osobami znaczącymi były bardzo ważne, gdyż w życiu publicznym rola wybitnych jednostek jest szczególnie widoczna. Pogłębione jakościowe wywiady otwarte były narracyjne, choć od czasu do czasu świadomie ingerowano w opowieść narratora w celu skłonienia go do powrotu do głównego tematu. Starano się nie zadawać zbyt dużej liczby pytań zamkniętych.

Do analizy zakwalifikowano 110 wywiadów kwestionariuszowych. Odpowiedzi udzieliło 83 mężczyzn i 27 kobiet, co dowodzi wyraźniej dominacji mężczyzn w „Solidarności”, ale po części świadczy też o niechęci kobiet do rozważania przeszłości, na co wskazały już poprzednie badania autora dotyczące pamięci historycznej obchodów Millenium-Tysiąclecia w 1956 r.<sup>8</sup> W związku z nierepre-

<sup>8</sup> S. Pastuszewski, *Millenium i Tysiąclecie w komunikacyjnej pamięci osobowej i w pamięci społecznej (przykład Bydgoszczy)*, Bydgoszcz 2016, maszynopis powielany.

zentywnością kobiet w tym badaniu zrezygnowano z różnicowania według płci. Średnia wieku wynosiła 69,12 lat, 73,17 w grupie mężczyzn i 65,08 w grupie kobiet. 10% ankietowanych posiadało wykształcenie zawodowe, 35,4% średnie, a 43,6% wyższe. 10 respondentów nie podało swojego wykształcenia. 19% respondentów nie pełniło żadnych funkcji związkowych, 59% było działaczami szczebla zakładowego, 11,8% szczebla miejskiego, 20% szczebla regionalnego, 0,5% szczebla krajowego, a 11,8% działało w różnych agendach związku, lecz poza jego statutowymi strukturami. Z uwagi na anonimowość badań trudno zweryfikować powyższe informacje.

Jedno wszak nie ulega wątpliwości: zarówno sondaż, jak i wywiady objęły w większości osoby aktywne w NSZZ „Solidarność”, co podnosi poziom wiarygodności badań demokracji związkowej. Osoby te zarówno tworzyły mechanizmy tej demokracji, jak i świadomie z nich korzystały.

Ponad połowa respondentów (57,2%) przyznaje, że przed 1980 r. miała „jakieś” wyobrażenia o demokracji, ale aż 35,4% twierdzi, że były to wyobrażenia tylko „mgliste”. 15,4% stwierdza, że demokracji nie znało. Fakt ten został potwierdzony przez aż 61,8% przyznających się, że NSZZ „Solidarność” była *pierwszą szkołą demokracji*. O tym, że była *najlepszą szkołą demokracji* twierdzi aż 11,5% respondentów. 10,9% twierdzi, że demokracji uczyło się także gdzie indziej; M 64 wskazał na studenckie środowiska Stanisława Pyjasa (1953-1977) i Bronisława Wildsteina. M 77 odwołał się z kolei do *lekcji demokracji* udzielanych przez ojca.

Niemniej aż 65,4% respondentów stwierdziło, że *lekcja demokracji w pierwszych dwóch latach NSZZ „Solidarność”* utrwaliła się w pamięci, dla 22% utrwaliła się częściowo. Ten wysoki, ale nie najwyższy odsetek osób uznających Związek za szkołę demokracji może również świadczyć o tym, że demokracja w latach 1981-1982 nie była problemem priorytetowym. Na pewno była nim poprawa sytuacji bytowej, zmiana struktury społeczno-politycznej w kraju, w tym reforma systemu<sup>9</sup> oraz kwestia przetrwania NSZZ „Solidarność”. Demokracja jednak – niezależnie od jej rozumienia – była wartością pożądaną. Związek miał być domeną jej stosowania, gdyż aż 88,1% opowiedziało się za demokracją wewnątrzwiązkową.

Na pytanie otwarte: *Jak wówczas rozumiałem demokrację?* padały odpowiedzi dowodzące jednak niezrozumienia tego pojęcia. Takie odpowiedzi jak: „samostanowienie państwa” (M 65), „żeby nie pytać o wszystko Moskwy” (M 72), „wolność polityczna” (M 54), „wolność od PZPR i sowietów” (M 64),

<sup>9</sup> Działacze NSZZ „Solidarność” w pierwszej fazie tego ruchu dążyli w większości do reformy systemu realnego socjalizmu, głosząc hasło „socjalizmu z ludzką twarzą”.

„głos narodu nie czerwonego” (M 70), dowodzą zarówno tkwiącego w społeczeństwie poczucia zniewolenia, jak i wciąż żywej antyradzieckości.

Postulaty typu: „sprawiedliwy podział dóbr i sprawiedliwe kryteria awansu zawodowego” (M 62), „sprawiedliwe wynagrodzenie za pracę, sprawiedliwy podział mieszkań i talonów na dobra konsumpcyjne” (M 65), „sprawiedliwość w zakładzie pracy” (M 60), „sprawiedliwość społeczna” (K 62), „niezależność, równość, sprawiedliwe traktowanie ludzi, brak przywilejów dla wybranych” (K 68), „państwo działające na rzecz pomyślności jego obywateli” (K 69), „przestrzeganie prawa naturalnego przez władzę państwową i jej administrację” (K 60), dowodzą zarówno wyraźnych mankamentów ludowego państwa, przynajmniej w sytuacji ówczesnego (od 1975 r.) głębokiego kryzysu gospodarczego, jak i mitycznego traktowania demokracji jako panaceum na wszelkie zło społeczne.

Dążenie do demokracji w latach 1980-1981 miało swój historyczny kontekst. „Można go określić mianem „ciężaru”. niesprawiedliwość, wyzysk, stały się ciężarem ponad miarę. Wyzwolili poczucie wyobcowania, krzywdy. Uświadomiły określonej grupie społecznej poczucie bycia nie u siebie. Każdy postawił samemu sobie pytanie: gdzie jesteśmy?”<sup>10</sup>. Demokracja przez wielu respondentów rozumiana była więc jako *ustrój sprawiedliwości społecznej*, co wskazuje na odsocjalistyczną konotację owego pojęcia. W sytuacji braku alternatywnego systemu edukacji, w tym prowadzonej przez środki masowego przekazu, trudno było spodziewać się świadomości alternatywnej, a tym bardziej bliskiej kanonom politologicznym. Demokracja dla większości solidarnościowców z lat 1980-1981 to idealny ustrój niwelujący mankamenty obecnego. Tezę tę podkreśla naiwne zapatrzenie na Zachód, również – jako mało znany, a raczej wcale nieznan – idealizowany: „Demokracja to system na wzór zachodni” (M 78), „Demokracja to Zachód” (K 67), „Na wzór USA za Regana” (K 76).

Owemu *zapatrzeniu za Zachód* dowodzą odpowiedzi na pytanie o rozumienie demokracji: „Możliwość swobodnego wyjazdu za granicę, do Europy Zachodniej i USA” (M 57), „Jako system bez granic państwowych” (M 67).

Choć 88,1% respondentów oczekiwało demokracji wewnątrz „Solidarności”, to jednak Związek nie kwapił się ze szkoleniami w tym zakresie. Wprawdzie 48,1% badanych twierdzi, że takie szkolenia miały miejsce, to jednak 25,4% oświadcza, że były one sporadyczne, a 16,3% uważa, że nie było ich wcale.

Przeważająca większość (74,5%) respondentów docenia rolę prasy związkowej i innych wydawnictw (ulotki) w propagowaniu i przestrzeganiu zasad demokracji. 25,5% twierdzi, że rolę tę wspomniane wydawnictwa spełniały tylko częściowo. Taki wynik świadczy na pewno o zaufaniu do związkowej prasy, ale też

<sup>10</sup> M. Pawliszyn, „Etyka solidarności” czy „etyka miłości”? „Studia Warmińskie” 2010, t. 47, s. 270.



o szczególnej roli edukacyjnej tejże prasy. Jej redaktorzy byli idealistycznymi, często narażającymi się liderom związkowym, krzewicielami zasad demokratycznych. Prasa związkowa bardzo serio traktowała zasadę wolności przekonań i słowa.

Nie ulega więc wątpliwości, że demokracji jako takiej, w tym wewnątrzwiązkowej, uczono się przede wszystkim metodą prób i błędów. Nie znając jej istoty, nie znano także jej granic. 31,8% respondentów informuje, że zdarzały się przypadki tzw. *nadmiaru demokracji, sytuacji chaosu, a nawet anarchii*, a 36,3% potwierdza, że takie przypadki *zdarzały się czasami*.

26,3% badanych pamięta, że podczas zbiorowych debat niektórym mówcom odbierano głos, 12,7% – że ich wyklaskiwano lub wygwizdywano, a 10,9% pisze, że opuszczano miejsce obrad na znak protestu. Ryszard Chęsiak jako TW „Student”, zdając porucznikowi SB Zbigniewowi Faleńczykowi relację ze spotkania przewodniczącego struktur związkowych 8 stycznia 1981 r. w sali konferencyjnej Bydgoskiej Fabryki Kabli doniósł: „(Edward) Winiarski z BKBD uważa, że należałoby przeprowadzić konsultację w sprawie sobót z załogami. Zarzucał MKZ, że zaczyna się praktykować stare metody CRZZ. Pozostali uczestnicy wygwizdali w/w.”<sup>11</sup>

Według 37,2% badanych zdarzały się naciski na uczestników wyborów wewnątrzwiązkowych ze strony władz związkowych różnych szczebli, a 55,4% uważa, że takich nacisków nie było.

Dowodzi to niejednorodnej sytuacji w różnych grupach związkowych, niemniej „idealistyczne” podejście do demokracji dominowało, przynajmniej w pierwszej fazie rozwoju Związku. Później, gdy działacze związkowi nierzadko otrzymywali wysokie uposażenia, nieraz przekraczające poziom wynagrodzenia kierownictwa zakładu, a ich znaczenie w przedsiębiorstwach było z racji „sytuacji rewolucyjnej” duże, ów „idealizm” zaczął być nadszarpywany.

12,7% badanych wspomina o próbach fałszowania wyborów, 10,9% o sporadycznie występujących tego typu zdarzeniach. O próbie zmiany werdyktu wyborczego informował 27 stycznia 1981 r. porucznika SB Z. Faleńczyka R. Chęsiak, czyli TW „Student”. W efekcie wyborów do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej w skład ścisłego prezydium nie wszedł Wiesław Celewicz. „Podobno gdy się o tym dowiedział, to się popłakał [...]. W MKZ namawiano go, aby uznali te wybory za nieważne, gdyż nie podoba się im wybór członka partii (Frydrychowicz – przyp. S.P.) na szefa tej organizacji. Już w tej chwili myślą o tym, jak tego człowieka usunąć”<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> Doniesienie TW „Student”; IPN By 0085/1509, t. 2, s. 94.

<sup>12</sup> Tamże, s. 102.

Jednym z głównych mechanizmów demokracji wewnątrz określonej grupy społecznej czy instytucji jest mechanizm podejmowania decyzji. Jest on zarazem wyznacznikiem poziomu demokracji. Według 36,3% badanych decyzje wewnątrz „Solidarności” lat 1980-1981 podejmowano żywiołowo, 26,3% uważa, że omawiano je w szerszych gremiach.

Najwięcej respondentów, aż 45,4%, twierdzi, że konsultowano je w wąskich gremiach kierowniczych, a 11,8% odpowiedziało, że były podejmowane autorytarnie.

Spory odsetek, 29% uczestników sondażu informujących, że decyzje były podejmowane *raz autorytarnie, a raz demokratycznie*, uzupełniony o informacje z wywiadów otwartych dowodzi, że półtora roku działalności NSZZ „Solidarność” miało wiele faz, a zagrożenie egzystencji i przeświadczenie Związku przez różne służby totalitarnego państwa wymuszały odchodzenie od mechanizmów demokratycznych, notabene niezbyt jeszcze dopracowanych i zakorzenionych. Z tego też powodu do głosu dochodziły osobowości silne, zazwyczaj o skłonnościach autorytarnych (wodzowskich), które z uwagi na tzw. *sytuację zewnętrzną*, nie tylko tolerowano, ale podporządkowywano się im, choć nie odbywało się to bezkonfliktowo.

Ujawnione już w pierwszej fazie istnienia Związku<sup>13</sup> postawy wodzowskie rodziły nieporozumienia z działaczami traktującymi demokrację związkową dosłownie. „Dochodziło nawet do sytuacji, w których domagano się odwołania Rulewskiego i Tokarczuka, zarzucając im nieliczenie się ze zdaniem przedstawicieli zakładów zrzeszonych w MKZ [...]. Członkowie i kierownicy komisji zakładowych często mieli odmienne zdanie od regionalnego kierownictwa Związku. Wzajemnie wysuwano wobec siebie oskarżenia i zarzuty. Przedstawiciele WPK oskarżali Rulewskiego o nadużycia władzy i organizowanie akcji strajkowych nie według potrzeb społecznych, ale własnych kaprysów”<sup>14</sup>. Przedstawiciele MKZ w odpowiedzi zarzucili zaś swoim antagonistom brak lojalności i nazywali ich złośliwie „kucykami trojańskimi”<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Okres funkcjonowania Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” przed ukonstytuowaniem się Zarządu Regionu w dniach 14-21 czerwca 1981 roku.

<sup>14</sup> Vide – Strajk solidarnościowy WPK w dniu 7 listopada 1980 roku.

<sup>15</sup> K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ Solidarność Regionu Bydgoskiego (1980-1990)*, Gdańsk 2010, s. 45-46.

## Dramatyczny probierz demokracji

Podczas posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w nocy z 23 na 24 marca 1981 r. w Bydgoszczy, mającego ustalić działania Związku po prowokacji bydgoskiej z 19 marca, demokratyczną decyzją w wyniku głosowania ustalono natychmiastowe rozpoczęcie strajku generalnego. Lech Wałęsa, nie mogąc pogodzić się z takim stanowiskiem, opuścił salę obrad. Następnego dnia rano zmieniono decyzję, przyjmując rozwiązanie kompromisowe. „Ustalono, że w razie niepowodzenia zaplanowanych na 25 marca rozmów z rządem, „Solidarność” przeprowadzi 27 marca czterogodzinny strajk ostrzegawczy, a w razie braku reakcji ze strony władz – dopiero 31 marca rozpocznie okupacyjny strajk generalny”<sup>16</sup>.

Połowa osób, oceniając ten incydent, twierdziła, że zachowanie L. Wałęsy odebrała jako „zlekceważenie zebranych”, można to tłumaczyć wysokim stopniem poczucia godności u związkowców. Może być także dowodem poczucia współsprawstwa przemian, co stawia NSZZ „Solidarność” w pozycji czynnika zdecydowanie emancypującego „masy pracownice”.

Odpowiedź o *zlekceważeniu zebranych* na swój sposób współgra z odpowiedzią usprawiedliwiającą przewodniczącego, który „złamał zasady demokracji dla dobra Polski” (34,5%). Tezę o formowaniu się „Solidarność” jako *bojowej grupy działania*, zawieszającej demokrację dla osiągnięcia wspólnego celu, potwierdza 11,8% uznania *niezbywalnego prawa przewodniczącego* do takiego właśnie postępowania.

Czy rzeczywiście postępowanie L. Wałęsy służyło Polsce, trudno powiedzieć, ale atmosfera tamtych czasów i narracja publiczna, w tym samego L. Wałęsy, taki właśnie motyw sugerowała. „Usprawiedliwienie” i pogodzenie się ze złamaniem zasad demokracji świadczy poniekąd o tym, że demokracja nie była przez wyrażoną część respondentów traktowana jako wartość absolutna, lecz jako służąca *większemu dobru*, co było jakoby *à rebours*, używanego przez władze pojęcia *mniej zło*. Choć ma immanentne walory personalistyczne i wspólnotowe, to jednak jest głównie instrumentalizacją działań zbiorowych służących dobru zbiorowości.

W reakcji na wspomnianą kwestię pojawiły się też odpowiedzi na otwartą część pytania, jak: „Wykonywanie poleceń SB” (M51), „Taktyka L. Wałęsy wobec władzy” (M61), „Działanie TW „Bolka” (M74), „Zdrada” (K68), „Poczucie pychy” (M64). Odpowiedzi te nie są w zasadzie zapisem w pamięci historycznej, ale efektem wiedzy nabytej później. Nie odpowiadają bowiem na pytanie: „Jak

<sup>16</sup> A. Dudek, *Dzieje dziesięcioletniej „Solidarności” (1980-1981)*, [w:] *Droga do niepodległości „Solidarność” 1980-2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005, s. 38.

odebrałem ostentacyjne wyjście Lecha Wałęsy i wymuszenie przez niego określonej decyzji podczas obrad Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Bydgoszczy?”. Pytanie dotyczyło przecież stanu świadomości w 1981 r., a nie obecnego.

Przeważająca większość pozytywnych ocen demokracji związkowej i niewskazywanie na objawy patologiczne (pytania 7, 8, 9, 10, 11) wynikają zapewne nie tylko z nieznamości modelu „demokracji idealnej”, ale również z idealizacji po latach NSZZ „Solidarność”. Badanie przeprowadzono bowiem na populacji, która w większości przypadków w latach 1980-1981 przeżywała swoją młodość albo wczesny wiek średni, a takie okresy zazwyczaj się idealizuje. Poza tym w ostatecznym rachunku dziejowym, a więc podczas przeprowadzenia badań, NSZZ okazał się zwycięski, a zwycięzców przecież się nie sądzi.

### **Charakter i fazy rozwoju demokracji związkowej**

Demokracja była zarówno celem, jak i instrumentem działania ruchu. Zasady i instrumenty demokracji związkowej w NSZZ „Solidarność” budowane były na podstawie intuicyjnych wyobrażeń oraz wiedzy, głównie doradców. Wynikały też z ówczesnej sytuacji Związku, który był zorganizowaną wspólnotą oporu i buntu przeciwko alienacji i zniewoleniu. „Dużą rolę w niej odgrywała wiedza o sobie i innych członkach oraz uczucia przyjaźni i zaufania wobec swoich. Egoistyczne interesy nie stanowiły podstawy (racji) ani motywów do udziału w Związku, ponieważ udział w walce solidarnej wiązał się wówczas z represjami władz (z utratą pracy, zdrowia, nawet życia), a wynik konfrontacji był niepewny. Potrzebne były motywacje i racje głębsze, w postaci poczucia nędzy własnej i najbliższych, zagrożenia tożsamości indywidualnej i zbiorowej, świadomości głębokiej niesprawiedliwości. W kategoriach interesów własnych były to działania nieracjonalne. Jednak były rozumne w kategoriach tożsamości duchowej, moralnej, wspólnotowej oraz interesów egzystencjalnych całości. Współdziałal w działaniach wyzwalał potencjał moralny i poczucie wolności pozytywnej. W wyniku udziału w ruchu dochodziło do pokonywania anomii i izolacji. Ludzie czuli się dowartościowani, potrzebni, a ich życie nabierało sensu. Więzy we wspólnocie solidarnej posiadały więc wartość dla tożsamości osób złączonych tymi więziami oraz stanowiły dla nich wsparcie duchowe, moralne, jak również dla całego społeczeństwa. Taką wspólnotę tworzyła i o możliwość istnienia takich wspólnot, bez przeszkód ze strony władz politycznych, walczyła „Solidarność”. Takie wspólnoty uznawane były za wartościowe moralnie i za wymagające od swoich członków postaw pozytywnych moralnie wobec siebie nawzajem oraz wobec innych. Co nie znaczy, że musieli oni aprobować negatywne moralnie czyny lub poglądy innych. Idzie tu o aprobatę innych osób

i wspólnot jako podmiotów. Takie związki międzyludzkie same w sobie były traktowane jako wartościowe i moralne<sup>17</sup>.

Stosunki demokratyczne w NSZZ „Solidarność” wyprowadzono jednak nie tylko z zasady równości, jak wywodzi Tadeusz Buksiński<sup>18</sup>, ale również, jak wykazały niniejsze badania, z zasady wolności (osobowej i wspólnotowej). Zresztą badacz ten również eksponuje wartość wolności, pisząc: „Ostateczną podstawą aksjologiczną działań, czyli wartością autoteliczną, był człowiek i jego godność [...]. Wartością konstytutywną dla sfery publicznej była suwerenność obywateli. Traktowano ją jako zasadę tożsamości publicznej, która polega na decydowaniu obywateli o sobie”<sup>19</sup>.

Szczególna ekspozycja tych zasad wolności i równości była swego rodzaju opozycją do sytuacji przeciętnego obywatela w zhierarchizowanym i skrępowanym życiu społecznym w PRL. Demokracja w Solidarności miała „wymiar polityczny i moralny. Dbano o nią szczególnie wewnątrz Związku. Pedanteria w przestrzeganiu zasad demokracji doprowadzała czasem do przerostu dyskusji na temat formalnych procedur nad merytorycznymi – jak to miało miejsce w pierwszej części I Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarności” we wrześniu 1981”<sup>20</sup>. Podczas pierwszej, 9-dniowej tury Zjazdu głównie dyskutowano nad sprawami formalnymi. Dopiero druga, październikowa tura, poświęcona była kwestiom merytorycznym.

W Związku istniała demokracja bezpośrednia oraz pośrednia. W początkowym etapie dominowała demokracja bezpośrednia, co skutkowało mnogością i długością zebrań. Nawet gdy zgodnie ze statutem wybrano organy przedstawicielskie, w praktyce ograniczano ich określoną statutowo samodzielność, a owi przedstawiciele, z szacunku dla demokracji, często zwracali się do ogółu po decyzję. Stąd wskazanie 36,3% respondentów na *żywiłowe podejmowanie decyzji*. Głosowanie nawet w drobnych sprawach było na porządku dziennym, choć podejmowano też decyzje na zasadzie konsensusu. Zebrania nierzadko przypominały referenda. Wiele uwagi poświęcano sprawom proceduralnym i formalnym, dążąc do stworzenia „idealnych mechanizmów demokracji”.

Tę cechę „naiwnej”, deliberatywnej demokracji cynicznie zaczął wykorzystywać L. Wałęsa, podczas różnych wieców pytając ogół, kto jest *za* jego propozycjami, a kto *przeciw* nim. Oczywiście, przeważająca większość była *za*, skrępowana obecnością tłumów, przed którymi w przypadku sprzeciwu należałoby się tłumaczyć, a można było być nawet wygwizdanym. L. Wałęsa, a także inni

<sup>17</sup> T. Buksiński, *Od etyki Solidarności do etycznego egoizmu*, „Filo-Sofija” 2015, nr 29, s. 49.

<sup>18</sup> Tamże, s. 46.

<sup>19</sup> Tamże, s. 43-44.

<sup>20</sup> Tamże, s. 46.

przywódcy związkowi, traktowali owe gremialne wystąpienia jako legitymizację swojej władzy.

Nie ulega wątpliwości, że tego typu postępowanie miało charakter patologii demokracji. Było nią także ostentacyjne opuszczanie obrad przez liderów, gdy zgromadzeni nie chcieli przyjąć ich propozycji. Później związkowcy, znużeni taką sytuacją, zaczęli zgadzać się na demokrację pośrednią, a więc znaczną część decyzji podejmowali wybrani przez nich przedstawiciele. Niemniej deliberatywny charakter demokracji, polegający na publicznym, często drobiazgowym, rozważaniu różnych poglądów i stanowisk, dominował w NSZZ „Solidarność” przez cały omawiany okres.

Ewolucja demokracji związkowej w latach 1980-1981 przebiegała:

- 1 - od większego udziału ogółu do mniejszego,
- 2 - od bezpośredniej do pośredniej,
- 3 - od większego stopnia kontroli organów przedstawicielskich do mniejszego,
- 4 - od demokracji traktowanej idealistycznie do „demokracji praktycznej”.

Tak rozumiana i praktykowana „demokracja naiwna”, jako wynik przywołania idealistycznych wartości, stała się jednak elementem społecznej sprawczości Sierpnia 1980 r., którą to sprawczość należy rozciągnąć na całe siedemnaście miesięcy do 13 grudnia 1981 r. Gdyby nie ta cezura, nie wiadomo, jak rozwinęłyby się procesy przemian. Z pewnością jednak społeczna sprawczość malała w tym okresie, bo demokracja bezpośrednia, jako uciążliwa dla jej udziałowców i blokowana przez niektórych liderów, nierzadko sterowanych przez czynniki zewnętrzne (SB, „doradcy”), stopniowo przekształcała się w pośrednią i zaczęły pojawiać się pierwsze oznaki patologii demokracji.

Wyraźne załamanie rozwoju demokracji związkowej nastąpiło po *wydarzeniach bydgoskich* 19 marca 1981 r. Związek wszedł wówczas w bezpośredni konflikt z komunistyczną władzą, a przecież podczas walki nie ma zbyt wiele czasu na deliberowanie. Wówczas to, zazwyczaj za milczącą zgodą ogółu, doszło do scentralizowania mechanizmów podejmowania decyzji. Fakt ten oczywiście zaczęły wykorzystywać liderzy o naturalnych skłonnościach autorytarnych oraz oczywiście „wpisani” w Związek agenci tajnych służb.

Po marcu 1981 r. pojawiły się też symptomy „obleżonej twierdzy”, a więc ksenofobicznej, nietolerancyjnej formy solidarności, które brytyjski antropolog społeczny Eduard Banfield określa jako amoralny familizm<sup>21</sup>. Wzmocniła się dychotomia *my-oni*, rezerwująca wszystkie cnoty tylko dla swoich, a wszelkie grzechy przypisująca obcym. Zaczęły zanikać postawy tolerancji wobec innych

<sup>21</sup> E. Banfield, *Moral Basis for a Backward Society*, Glence 1959.

postaw, kategoria *interesu grupowego* zastępowała kategorię *dobra wspólnego*<sup>22</sup>.

Demokracja związkowa w latach 1980-1981 obnażyła kilka wad demokracji jako takiej:

#### 1. Nieefektywność.

Związkowcy uczestniczący w podejmowaniu decyzji oraz w wyborach organów statutowych często byli niedoinformowani. W debacie publicznej mieli też skłonność do skupiania się na kilku kwestiach, o których mieli większą wiedzę lub które ich bezpośrednio dotyczyły. W przypadku kwestii mniej znanych ulegali sugestiom zewnętrznym, nierzadko demagogicznym.

#### 2. Fasadowość.

Entuzjazm pierwszych miesięcy demokracji związkowej stopniowo wygasł, choć zabrakło czasu na wytworzenie się szerokiej grupy osób apatycznych i biernych, co z kolei jest naturalnym procesem w działających dłużej i powtarzalnie organizmach demokratycznych. Do głosu dochodziły przedsiębiorcze i aktywne elity działaczy (frakcje), które jednak z różnych powodów dzieliły się, co osłabiało spójność całego Związku. Niemniej powoli zarysowywała się *fasada* Związku.

#### 3. Niestabilność.

U schyłku 1981 r. pojawiła się ostra krytyka władz związkowych, inspirowana głównie ich elitarnością, nierzadko przechodzącą w pychę. Zaczęły powstawać porozumienia poziome (poziomki).

#### 4. Dominacja większości przy nieposzanowaniu praw mniejszości, a nawet godności tej mniejszości. Brak doświadczenia, a często zwykłej kultury osobistej, powodował mniejsze lub większe dramaty osób, które nie mogły przystać na dyktat często mechanicznie głosującej większości. Nierzadko nie szanowano wolności przekonań i wypowiedzi. Pojawiały się przypadki *tyranii większości*.

#### 5. Oszustwa wyborcze.

Zjawiska te są immanentnymi wadami demokracji, ale w analizowanym przypadku równocześnie wynikały z braku doświadczenia w praktykowaniu demokracji oraz z tajnego oddziaływania na Związek ze strony służb specjalnych i instancji partyjnych, które wprowadziły do NSZZ swoich agentów, działających na rzecz jego dezorganizacji albo ukierunkowania na cel inny niż wola większości. Wynikały również z presji szybkozmiennych wydarzeń, bowiem Związek jako ciało obce w PRL zwalczany był różnymi metodami,

<sup>22</sup> Można postawić hipotezę, że obecny podział społeczeństwa polskiego (2016 rok) ma źródło w 1981 roku, szczególnie w kręgach pravicowych i nacjonalistycznych, w których szerzy się amoralny familizm. Wzmacnia go euforia władzy absolutnej.

a także nie znalazł akceptacji w drugiej, znacznej przeciw części społeczeństwa, organicznie związanej z państwem realnego socjalizmu, akceptującej to państwo i czerpiącej z niego korzyści.

Skazona demokracja objawiała się w *kampanii zjazdowej*, trwającej od kwietnia 1981 r. Miała na celu wybór władz regionów oraz delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”.

„Regionalne zebrania delegatów z reguły miały bardzo burzliwy przebieg i były areną ostrej walki wyborczej, będącej odzwierciedleniem ówczesnych podziałów w strukturach „S”. Podstawowa linia konfliktu przebiegała między zwolennikami Lecha Wałęsy, nastawionymi ugodowo wobec władz, oraz grupą Andrzeja Gwiazdy, która domagała się bardziej radykalnej postawy i aktywniejszej działalności Związku w celu pełnej realizacji wszystkich 21 postulatów. Frakeyjne napięcia, ale także działalność tajnych współpracowników bezpieki<sup>23</sup> powodowały, że zjazdy regionalne przyczyniły się do powstania różnych grup interesów oraz z niewiedzy wybierały tajnych współpracowników SB do władz związkowych. W Bydgoszczy dzięki silnej osobowości Jana Rulewskiego, a także jego mitu jako bohatera bydgoskiego marca, wybranego na przewodniczącego regionu 5 lipca 1981 r., do zbyt głębokich podziałów ostatecznie nie doszło. L. Wałęsa, proszony o interwencję z racji sporów o władzę w Bydgoszczy, zrezygnował z przyjazdu, sugerując, żeby wybierano między sobą<sup>24</sup>.

### **Trade union democracy in 1980-1981 as remembered and assessed by the members of NSZZ “Solidarity” of the Bydgoszcz Region**

**keywords:** democracy, “Solidarity”, elections, decisions

#### **Summary**

The author used the word “outbreak,” since the origins of the “Solidarity” are remembered in this way by its members, who were surprised by it. In the majority of cases they were not prepared to operate in democratic trade union structures. They also had no models to follow, thus guided by intuition and good will they were self-taught in the “Solidarity school of democracy.” They learned mainly by trial and error. The study on communicative, personal memory of students of this “school” encompassed 110 active members of NSZZ “Solidarity” of the Bydgoszcz Region from 1980-1981. Empirical data was collected primarily in three ways: survey (questionnaire), interviews and analysis of documents. The author

<sup>23</sup> A. Chmielnicki, *Parlament Solidarności*, „Tygodnik Solidarności” 2016, nr 37, s. 24.

<sup>24</sup> Doniesienie TW „Studenta” (Ryszard Chęsiak), IPN By 0085/1809, t. 2/5, s. 212.



used a parametric method – catalogued questionnaire-based interview. The study confirmed the rift between the idealistic vision of democracy and its practical implementation. The difference between idea and practice was influenced by lack of experience, human weaknesses and intensive diversion activity of the Security Service.

**Gewerkschaftsdemokratie in den Jahren 1980-1981 in Erinnerung  
und Beurteilung der Mitglieder des NSZZ  
(Unabhängigen Selbstverwalteten Gewerkschaftsbundes)  
„Solidarność” der Region Bydgoszcz**

**Schlüsselwörter:** Demokratie, „Solidarität”, Wahlen, Entscheidungen

**Zusammenfassung**

Es war ein „Ausbruch”, weil Solidarność gerade so im Bewusstsein vieler Menschen entstand, und seine Mitglieder überraschte. In den meisten Fällen waren sie nicht bereit, in demokratischen Gewerkschaftsstrukturen zu funktionieren. Sie hatten auch keine Vorbilder, und so wurden sie mit ihrer Intuition und ihrem guten Willen in der „Solidaritätsschule der Demokratie” zu Autodidakten. Sie lernten darin vor allem durch Versuch und Irrtum. Die Studie zum persönlichen kommunikativen Gedächtnis der „Gesellschafter” dieser „Schule” umfasst 110 aktive Mitglieder des NSZZ (Unabhängigen Selbstverwalteten Gewerkschaftsbundes) „Solidarność” der Region Bydgoszcz von 1980-1981. Das empirische Material wurde hauptsächlich auf drei Wegen gesammelt: Befragung (Fragebogen-Umfrage), Interviews und Dokumentenanalyse. Verwendet wurde die parametrische Methode - katalogisiertes Fragebogeninterview. Die Studie zeigte eine Diskrepanz zwischen der idealistischen Vision der Demokratie und ihrer praktischen Umsetzung. Die Lücke zwischen der Idee und der Praxis wurde sowohl durch mangelnde Erfahrung und menschliche Schwächen, als auch durch intensive Ablenkungstätigkeit des Sicherheitsdienstes beeinflusst.